

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawda a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartałowa 1,25 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odroczeniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmują się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Arkadyusza męcz.
Jutro Gotfryda i Leona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 9 zachód 4 7
Dziś wschód księżyca 5 29 zachód 12 13

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

„Polacy i niemiecka opinia publiczna.”

Pod powyższym tytułem „Kölnische Volks-Ztg.” zamieszcza obszerniejszy artykuł.

Katolicki organ nadreński podkreśla, że opinia publiczna w Niemczech wobec Polaków znowu się zmieniła i że obecnie mniej przychylnie jest dla nich usposobiona, aniżeli w samych początkach wojny. W dalszym ciągu stwierdza, że w miesiącu sierpniu r. z. nietylko sami politycy kawiarniani mówili głośno i otwarcie o odbudowaniu Polski, przy czem jednak dwa momenty wchodziły w grę jako dogmat polityczny, a mianowicie: natychmiastowe powstanie w Królestwie i nienawiść wszystkich Polaków do caratu. Powstanie nie wybuchło, więc rozczarowanie, a w miejsce dawniejszych sympatii w sierpniu pojawiają się znów zdania „o polskiej gospodarce i fałszywości”, oraz liche dowcipy „o świecie zwierzęcym na bliskim wschodzie”, jak i o tem, że „członkom sztabu generalnego tak trudno wymawiać polskie nazwy, iż przy ich dyktowaniu znajdowałoby śmierć prędzej od uduszenia, aniżeli od kul rosyjskich”.

„Köln. Volksztg.” w sposób stanowczy występując przeciwko wszystkim tym, którzy oddawali się nadziei, że jednocześnie z wybuchem wojny Polacy w Królestwie podniosą powstanie, zwraca uwagę, iż wypadki dziejowe sprawiły, że faktycznie w zaborze rosyjskim żyje wielu Polaków lojalnie wobec Rosyi usposobionych, i następnie pisze dosłownie:

„Ale kto ma prawo Polaków tych za to potępiać? Niemiecki ambasador, hr. Bernstorff, wysłał do pewnego żydowskiego redaktora w Ameryce list, w których podnosił rosyjski patriotyzm uciskanych żydów. Czyli człowiek sprawiedliwie myślący może Polaków rosyjskich nazywać zdrajcami za to, że dochowują wierności swemu od lat 100 przeszło faktycznemu rządowi, w którego armii walczą ich najbliżsi? Naród niemiecki słusznie jest oburzony na te nieliczne wyjątki z Alzacy i Lotaryngii, które walczą przeciwko własnej ojczyźnie lub nieprzyjacielowi przysługi wyświadczają. A jednak dzieje się to w kraju, który dopiero od 44 lat należy do Niemiec. Z jakiej więc racji twierdzić można, że Polacy rosyjscy mają obowiązek podnieść powstanie przeciwko państwu i armii rosyjskiej, a obojętne ich zachowanie się wobec armii wkraczającej poczytywać im za zdradę?”

O Polakach w Prusach i w zaborze austriackim organ koloński wypowiada następującą opinię:

„Jeżeli część Polaków rosyjskich dochowuje wierności swemu rządowi, to z naciskiem stwierdzić należy, że wszyscy Polacy dwóch sprzymierzonych mocarstw stoją po ich stronie. Polacy w Austrii spłacają dług wdzięczności. Polacy w Prusach spełniają swój obowiązek. Polscy żołnierze w Niemczech walczą i umierają, jak ich niemieccy towarzysze broni. O jakimś, choćby tylko maleńkim niepoprawnym stanowisku w Pr. Wschodnich nic nie słyszano. Nieliczne wypadki w tej prowincji na rachunek młodości zapisać należy. To stanowisko Polaków uznać należy, a na pewno nazwać go nie można spłaceniem długu wdzięczności za niezbyt dobre obchodzenie się z nimi”.

„Köln. Volksztg.” podkreśliwszy jeszcze z uznaniem sprawę legionów galicyjskich, artykuł swój pomiędzy innymi kończy następującymi zwrotami:

„Naród ten wszystko poświęcił. Galicya, która dziś, wprawdzie jak mamy nadzieję nie na za-”

sze, przez Rosyan jest obsadzona, gospodarczo na nie dający się oznaczyć czas została zniszczona. Gruzy, popioły, rumowiska są resztkami kwitnącego rolnictwa i podnoszącego się przemysłu. Zniszczony jest dobrobyt wspaniałej stolicy kraju, której zwiedzenie zmusiłoby gadułów do zaprzestania szyderstw „o polskiej gospodarce”.

Zniszczono dobrobyt całego szeregu kwitnących miast przemysłowych. Brody i Tarnopol przedstawiają dziś tylko ruiny. Zagrożony jest klejnot sztuki polskiej i dostojna głowa miast polskich: Kraków. Cała ludność ugina się pod brzemieniem niedoli, biedy i niedostatku. I ten naród, który nie może się spodziewać rychłego odtchnięcia, jak belgijski, który nie dla własnego narodowego państwa poniósł wszystkie te ofiary, miałby wzbudzać tylko obojętność, szydersko i nienawiść u tych, dla których ponosi całą tę udrękę”.

Rozum a szaleństwo

to jakby dwa graniczne skłupy, pomiędzy którymi toczy się historia ludzkości. Rozum ludzki wysila się, aby ludom wskazywać drogę do możliwie szczęśliwego pożycia na ziemi, a głupota i szaleństwo ustawicznie przeszkadzają tym usiłovaniam. Ludzie prawdziwie rozumni stanowią bardzo małą liczbę społeczeństwa ludzkiego, a najwybitniejsi z nich mają uczucie, że czują i cierpią za całe miliony szarego tłumu, który w przeważającej liczbie nie czuje potrzeby: przyswojenia sobie koniecznie potrzebnego słownictwa oświaty.

Ś. p. Tadeusz Kościuszko twierdził słusznie, że prawdziwa oświata ludu dokonaby cudu. Oczywiście że taki cud się bodaj spełni, bo jak z nauki Boskiego Zbawiciela wypływa, Królestwo wybrańców Bożych, którzy są zdolni zrozumieć oddziaływanie Ducha św. na umysł ludzki, nie jest z tego świata.

Trzeba by o tem nie zapominać nigdy i zadowolić się osiągnięciem tego, co jest możliwem.

Najdziwniejszym jest to, że nieraz nawet ludzie najrozsądniejsi, którzy rzetelnie pragną być zbawcami swego narodu, walczą ze sobą, jak śmiertelni wrogowie, jeśli nie mogą się porozumieć co do sposobów i dróg, jakimi naród poprowadzić by wypadało do upragnionego celu.

Nie jest to po większej części winą owych jednostek lub całych stronnictw, tylko wyrafinowaną intrygą otwartych lub tajnych wrogów, którzy się posługują taktyką rodu sm z piekła, a wyznawana już w starożytności przez Cezara i jego późniejszych uczniów politycznych: „Divide et impera!” (Wzniesiaj wasnie, abyś mógł rządzić!)

Wszelka władza opierająca się na takim szatańskim systemie, nie pochodzi od Boga, nie jest więc legalną, którą Kościół św. szanować nakazuje.

Rozum szuka światła prawdy, a szaleństwo zrodzone z pychy, nie przebiera w środkach i w danym razie posługuje się kłamstwem, oszczerstwem i wszelkimi innymi gatunkami zbrodni, aby dopiąć celu: „wyniesienia się ponad głowy mrówiska ludzkiego i błyszczeć, aby mógł być zaliczonym do klasy „Jaśnie Wielmożnych” lub nawet „Jaśnie Oświeconych”.

Gdyby nie ciemnota tłumu, który nieraz prawdziwego i ogrzewającego światła od zewnętrznego blichtru rozróżnić nie jest zdolny, gdyby się nie gapił i nie podziwiał marnych wielkości, nie miałyby może odnośne jednostki ochoty odgrywania komedii.

Filozofowie starożytnych narodów pogańskich twierdzili, że z głupotą bogowie sami na próżno walczyl, a i dziś pod tym względem mało co lepiej.

Masonerya francuska zarzuca swym braciom po duchu w Niemczech, że są niegodni być wolnomularzami, bo zamiast popierać Francję, która walczy za wolność ludów, biorą udział we wojnie przeciw owej Francji, reprezentantce wolności ludzkiej, która ze swej strony narzuciła Kościołowi św. we Francji pęta i wywołała przez to najokropniejsze zamieszanie,

które nie mało się przyczyniło do dzisiejszej wszechświatowej, okropnej wojny.

Czyż więc masoni-Niemcy mają walczyć przeciw własnej ojczyźnie?

Czy masoni we Francji nie postąpiłoby rozsądniej, gdyby wspierali usiłowania Ojca św. około przywrócenia rzetelnego pokoju ludom Europy, zamiast zwalczać chrześcijańskie zasady Kościoła katolickiego?

Krew leje się strumieniami — ludzie padają jak muchy — a wobec tej niesłychanej katastrofy tak rządy jak narody nie widzą innej rady, jak dalsze prowadzenie wojny aż do wyczerpania ostatnich sił. Jaki będzie koniec wojny?

Trwały pokój mógłby nastać jedynie wtenczas, gdyby rządy i narody powzięły rzetelny zamiar nie wyrządzać sobie nawzajem dalszych krzywd, a dotychczas wyrządzone sobie krzywdy według sił naprawić na podstawie chrześcijańskiej, to jest oparcia na rozumie i sprawiedliwości. Ale do tego pono jeszcze bardzo daleko!

Polak - Kaszuba.

Msza św. w świątyni bólu i cierpień.

Kto się zetknął choćby raz jeden z tymi, którzy wracają z pola walki z odniesionymi ranami, ten przyznać musi, że religia przynosi największą ulgę i pociechę w cierpieniach, a zwłaszcza religia katolicka. Jej potęga jest wprost nieoceniona. Niejeden mógł się bez niej obchodzić w chwilach szczęścia, jednak niema czynnika, któryby ją zastąpił w nie-szczęściu lub cierpieniu. Ona nietylko zagrzewa do bohaterskiej walki i nie pozwala upadać na duchu; ona wkłada w usta kapłana katolickiego słowa, które leczą rany duszy zadane grzechami; ta Boska religia ona jedynie sprowadza samego Boga ukrytego pod osłoną chleba w podwoje szpitali.

Wstąpmy na chwilę na salę rannych, bo tam ma się odbywać dla chorych Najśw. Ofiara. Na sali rzędami poustawiane łóżka. Tu leży młodzian z przestrzeloną piersią, na której zwiesza się medalik, może jemu ma do zawdzięczenia swe ocalenie, opodał wąsał, który dźwiga czwarty krzyżyk, rękę ma spowitą w gipsie; tam w kącie dojrzyś nad łóżkiem krosna, do których umiętna ręka lekarza przymocowała rannemu zagipsowaną w drewniakach nogę; w drugim rzędzie znowu spotkasz rannego, któremu szrapnel poszarpał twarz; obok niego sąsiad owinięta ma szyję, widocznie złowroga kula przeszła mu gardło.

Wszyscy cierpią z dziwną rezygnacją, od czasu do czasu jęk się wydobywa, ale nie usłyszysz słowa skargi. To bohaterzy!! Kto im daje tę nadludzką siłę, że ze spokojem i bez skargi znoszą tygodniami całymi te cierpienia? Nie co innego, tylko religia.

Na środku sali ustawiono zwykły stół, na nim płyta marmurowa z relikwiami świętych Męczenników, konsekrowana przez biskupa, zastępuje ołtarz. Trzy białe lniane chusty, rzucone na stół, przemieniają go na ołtarz ofiarny.

Na stole Boża Męka i dwie świece — to wszystko, co do Ofiary świętej potrzebne. Zjawia się kapłan w towarzystwie pacholejki i pozdrawia chorych. Na chwilę uklęka i w skupieniu przysposabia się do Mszy św., poczem przywdziewa szaty kościelne. Już jest gotowy. Pacholeć lekko daje znak dzwonkiem, że Msza św. się zaczyna; nastaje cisza tam, gdzie niedawno rozległy się jęki. Widocznie myśl jedna w Ukrzyżowanym, który niebawem zstąpi na ten skromny ołtarz, stłumiła bóle i jęki i wlała balsam pociechy. Wśród tej pobożnej ciszy słyszę szept pacierzy. Czasem ozwie się jakieś gorące westchnienie, a nawet szlochanie. Spójrz na te wybladłe twarze powalonych na łoża boleści i widzę w ich oku łzy, jak perły — to łzy słodkie pociechy, jakimi darzy Chrystus, Król Męczenników. Dziwne na ten

widok ogarnia mnie wzruszenie. W żaden sposób nie mogę go opanować. Wtem słyszę dzwonek, kapłan uklęka i wznosi Hostyę św. Skłaniają się głowy, sparte na poduszkach i słyszą słowa: „O Jezu ratuj!”, „Jesu rette uns!”, „Hospody pomyluj!”. Te wolania każą się domyslać, że na tej sali znajdują się chorzy różnych narodowości, ale zespoleni wszyscy jednością wiary i wspólną dolą.

Już zbliża się koniec Mszy św. — nowa dla mnie rzewna niespodzianka. Kapłan już przyjął Komunię św., zwraca się i trzymając święte postacie, mówi: „Ecce Agnus Dei”. Następnie rozdziela chorem chleb Anielski, idąc od łóżka do łóżka. Zdaje mi się, że to jakaś ewangeliczna wizja z tych czasów, kiedy Boski Zbawca przechodził ziemię żydowską. Oni i dziś przynoszą Doń chorych, aby włożył na nie Swe ręce, a dobrze się mieć będą.

I istotnie po skończonej Mszy św. przyglądam się twarzom rannych i zdaje mi się, że one choć znikane cierpieniem, jednak pogodniejsze. Widocznie nie byłem w błędzie, bo kapłanowi wyrażają swą wdzięczność. Jedni z nich mówią: „Już 4 miesiące nie mieliśmy sposobności słuchania Mszy św. Bóg zapłać!”. — „Vergelts Gott”. Proszę o wyjaśnienie pielęgniarki, czy to może być Msza św. na sali chorych bez ołtarza. O tak, Księżę Biskup nie tylko pozwolił, ale polecił, aby przynajmniej raz w tygodniu w każdym szpitalu była Msza św. Jest to wielkiem dobrodziejstwem dla naszych chorych, którzy z wdzięcznością błogosławią Naszego Arcypasterza”.

Wyszedłem podniesiony na duchu i zbudowany ze szpitala.

Niemcy o stratach swych przeciwników.

(P. B. K.) „Deutsche Tagesztg.” pisze: Paryski „Matin” podaje straty rosyjskie aż do 22 grudnia na 1650 000. Z krótkiej tej wiadomości nie wynika, na jakich podstawach „Matin” swój rachunek opiera. Możliwe jest, że pismo francuskie w podanej przez siebie liczbie włączyło już jeńców lub że przy dalszym podawaniu tej wiadomości zasła pomyłką. Wiadomość pisma francuskiego jednak zachęca do oceny ogólnych strat naszych przeciwników, przy czem jednak może chodzić tylko o ogólnikowe zupełnie ceny, ponieważ ani Rosya, ani Francya spisów swych strat nie wydają. Według wiarogodnych wiadomości z źródła angielskiego straty angielskie wynosiły około czwórnasób liczby ich jeńców, także Anglicy tracili cztery razy tyle rannych i poległych co jeńców.

Liczba wziętych przez Niemców do niewoli żołnierzy nieprzyjacielskich wynosiła pod koniec roku ubiegłego około 800 000 chłopów, przyczem jednak liczono tylko tych, którzy już się znajdowali w obozach w Niemczech. Straty w rannych i poległych bez przesady można oceniać na jeszcze raz tyle co jeńców. Zważyć przy tem należy, że liczba wziętych do niewoli wskutek osaczenia jest tylko małą częścią liczby ogólnej, gdyż wskutek osaczenia wzięto znacznie większe liczby do niewoli tylko pod Maubeuge i w jeziorach mazurskich. Aczkolwiek uważać należy, że u Francuzów wskutek wzięcia do niewoli załóg twierdz i u Rosyan wskutek skłonności niektórych żywiołów ich armii do poddania się, liczba jeńców musi być wyższą, jednak nieprawdopodobnem jest przypuszczenie, że Francuzów i Rosyan wzięto do niewoli dwa razy tyle co ich było rannych i poległych. Oprócz tego trzeba jeszcze zważyć, że u Francuzów, a szczególnie u Rosyan służba sanitarna nie jest tak doskonała jak u Niemców, wskutek tego także stosunkowa liczba rannych wyleczonych a wracających do frontu jest daleko mniejsza. Chodzi tu tylko o więcej lub mniej prawdopodobne oceny, ale można przypuszczać, że przeciwnicy Niemiec dołąd, po potraceniu tych rannych, którzy wrócili do frontu, stracili około 2 milionów chłopów.

List z niewoli rosyjskiej.

W organie Słoweńców liberalnych „Slovenski Narod” opublikowany został pewnego wyższego oficera Słoweńca, już od dłuższego czasu przebywającego w niewoli rosyjskiej a bawiącego obecnie na samem pograniczu europejsko-syberyjskiem. W liście tym czytamy pomiędzy innymi co następuje: „Lud tutejszy przedstawia się pod względem kulturalnym zarówno jak i ekonomicznym trochę zaniebany w porównaniu z naszymi stosunkami w kraju, ale jest bardzo uczynny, uprzejmy i uczciwy. Zima panuje tu nader sroga, mrozy łatwo dochodzić mogą do 35 stopni niżej zera. Mimo to zimno nie daje się nam dotychczas we znaki, otrzymaliśmy bowiem ciepłe kożuchy i wysokie buty. W takim ubraniu mamy w sobie wiele podobieństwa do kozaków. W koszarach, gdzie śpiemy, są piece tak wielkie, że trzech ludzi ich rękami objąć nie może. Zimna obawiać się nie trzeba. Zona pułkownika miejscowego i jej córki wystarały się dla nas o wielką ilość bieleziny, lekarstwo, książki i papier. Nawet drobne podarunki pieniężne nieraz nam przyniosły. W tej samej miejscowości bawiło przed około 10 laty stu jeń-

ców japońskich. Spotykamy się tu teraz dosyć często z jeńcami Niemcami i Turkami. Trunków alkoholycznych dostać tu nie można za żadną cenę, co dla nas wszystkich jest rzeczą bardzo dobrą. Za to chleb jest bardzo tani, rosyjski funt kosztuje bowiem 6 kopiejek a funt dobrej maki 5 kop. O jakimś braku żywności tu ani mowy być nie może”.

Wokoło wojny.

Niemieckie urzędowe powiadomienie.

(P. B. K.) Naczelne dowództwo armii niemieckich komunikuje dnia 7 b. m.: Anglicy i Francuzi w dalszym ciągu niszczyli ostrzeliwując belgijskie i francuskie miejscowości za naszym frontem. Na północ od Arras toczą się zacięte walki o przekopy strzelnicze wczoraj przez nas wzięte szturmem. W zachodniej części Argon wojska nasze posunęły się dalej naprzód, we wschodniej części dnia 5 stycznia podjęty atak francuski dotarł aż do naszych przekopów, Francuzi zostali jednak z najcięższymi stratami odparci na całej linii. Nasze straty są stosunkowo małe. Na wschód od Sennheim Francuzi usiłovali zając wczoraj znowu pagórek 425, ataki ich jednak były bezskuteczne, pagórek utrzymaliśmy. Na wschodzie niema żadnych zmian. Dalsze operacje cierpiąły wskutek niesłychanej niepogody. Mimo to postępowałyśmy.

Francuskie powiadomienie.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.” donosi: Powiadomienie francuskiego sztabu generalnego z dnia 6 b. m. brzmi: W Belgii nieprzyjacieli podjął dwa bezskuteczne ataki w okolicy zasp piaskowych i na południowy wschód od St. Georges. Na innym froncie, na północ od rzeki Lys i od Lys do Oise były tylko walki artyleryjne. W dolinie Aisny i w okolicy Reims nasze baterie miały przewagę nad nieprzyjacielskimi i zmusiły je do milczenia. Donoszą także o postępie wojsk naszych około 100 metrów na północny zachód od Reims. W Argonach była nader żywa działalność, która nam umożliwiła w zagajniku La Grurie, gdzie nastąpiło małe cofnięcie się naszych linii, zdobyć około 300 metrów przekopów strzelniczych. Z La Bagatelle i Fontaint Madame jeden pułk niemiecki przedsięwziął dwa ataki, oba ataki zostały odparte. W okolicy Ravin i Courtechausse wysadziliśmy za pomocą min 800 metrów przekopów niemieckich, z których połowę zajęliśmy. W okolicy od Argon aż do Wogez w dalszym ciągu jest wielka słota, mgła i błoto. W różnych punktach frontu odbyły się silne walki artyleryjne. W zagajniku Le Pretre pod Pont a Mousson w dalszym ciągu zdobyliśmy teren. W okolicy Thann mimo silnej kanonady trzymaliśmy nasze zdobycze zarówno w Steinbach samym jak i na południowy i północny zachód od zajętych przez nas okopów. Nieprzyjacielowi udało się odebrać jedną z dawniejszych jego pozycji na wschodnim skłonie pagórka 425, ale szczyt pagórka pozostaje w naszych rękach. — Wieczorem o godz. 11 wydano następujące powiadomienie: Jedyne ważniejsze wypadki w północy to silna kanonada w okolicy Zillebeke. Nasze pozycje w Argonach zdołaliśmy utrzymać a wojska nasze lekko postąpiły w lasku Hinzbach pod Altkirch.

Rosyjski biuletyn wojenny.

(P. B. K.) „Berl. Tagebl.” podaje następujący komunikat urzędowy rosyjski przez Medyolan z dnia 6 b. m.: W okolicy Mławy nasze wojska dnia 5 nagle wykonały atak na wieś Rogowo na drodze do Prasznic i zajęły ją. Nieprzyjacieli nieomal wszystkich zabito bagnietami, wzięliśmy też wielu do niewoli. Na lewym brzegu Wisły trwa nadal zwyczajny ogień karabinowy i armatni. Częściowe operacje odbywają się w okolicy wsi Bolimowa i majątku ziemskiego Mechelny. W Galicyi niema żadnych nadzwyczajnych zmian. W Bukowinie nasza ofensywa kroczy naprzód. Zajęliśmy Szpitolkamerale na południe od Seltyna i Illice na drodze Góra—Rumora—Pleszkaty. Dnia 4 stycznia zajęliśmy po walce Góra — Rumora i Bacsoja. Oba te punkty są nad doskonałą drogą prowadzącą do Siedmiogórz.

Kiedy nastąpi rozstrzygająca bitwa na wschodzie?

(P. B. K.) W „Neue Freie Presse” najnowszy biegły wojenny Roda Roda, żydek galicyjski jak wiadomo, oblicza, że decydujące bitwy przeciw Rosji nastąpią dopiero w maju, gdyż do końca kwietnia Rosya dosyć będzie miała świeżych ludzi do wypełnienia luk w swych szeregach. Zasięgnął on informacji w źródle dobrze poinformowanym, że jakoś wojsk rosyjskich mimo częściowego powołania do szeregów popołitego ruszenia wciąż jeszcze jest dobra, aczkolwiek w wielu miejscach zauważyć można brak amunicji i niedostateczne zaprowiantowanie. Natomiast armia austriacka z dnia na dzień jest lepsza, a to jest dowodem, że Austriya wojny nie chciała, pragnąc tylko bez wmieszania się trzeciego mocarstwa załatwić się z Serbią.

Trudności rosyjskie pod Przemyślem.

(P. B. K.) Korrespondent wojenny „Vossische Zeitung”, Lennhof, donosi z pod Przemyśla: Rosyanie przekonawszy się, że ich ataki węgiersko-austriackie w zachodniej Galicyi są bezskuteczne, usiłują atakować z tem większą mocą Karpaty. Celem ich ataków jest mniej chęć wdarcia się na Węgry, co im do-

tychczas się nie udało, jak zatrzymanie sił austriackich w Karpatach, aby nie mogły decydująco uczestniczyć w walkach w Galicyi. Z pod Przemyśla i Lwowa Rosyanie wysłali przez Sambor i Stryj znaczne posiłki na przełęcz karpackie, aby je zdobyć szturmem. Ataki te nie są koncentryczne, lecz kolumny rosyjskie, jak macki polipa sięgają w przemycki Beskid. Głównie próbują Rosyanie przedostać się do komitatów węgierskich Saros, Bereg, Ung i Marmaros Sziget, ale i te ataki skończą się prawdopodobnie tak, jak dwie pierwsze próby Rosyan przedostania się na Węgry.

Koszta wojenne Rosyi.

(P. B. K.) Wiedeńska „Korrespondenz Rundsch.” donosi: W pierwszych 10 tygodniach według urzędowych rosyjskich wiadomości długi państwowe rosyjskie wzrosły o 1714 mil. rubli. Oprócz tego w tym czasie wydano pieniędzy papierowych na sumę 1252 mil. rubli. Koszta wojenne wynosiły aż do 13-go listopada 1914 roku 1785 mil. rubli. Jeszcze przed wojną turecką kosztowała wojna dziennie 14 milionów rubli. Wysokość pożyczek rosyjskich, które się okazują potrzebnymi, jest bardzo wysoka. Prof. Bilimowicz w Kiewlaninie wskazuje na to, że biedna w kapitał Rosya nie może tych sum zebrać.

Milion karabinów z zagranicy dla Rosyi.

(P. B. K.) Berliner Tageblatt donosi z Genewy, że według nadeszłych tam telegramów z Warszawy, Rosya sprowadziła z zagranicy milion karabinów i rozdała je już pomiędzy rocznik 1915.

Papież a wymiana jeńców.

(P. B. K.) W „Vossische Zeitung” wolnomysłny poseł, osławiony z swej walki z konsystorzem ewangelickim, pastor Traub, w niesmaczny sposób atakuje Papieża za to, że zwrócił się z propozycją do stron wojujących o wymianę jeńców niezdolnych do dalszej walki. Traub atakuje przytem Papieża, jako takich i powiada, że lepiejby Papież zrobił, nie mieszając się do tego. Pragnie on w ten sposób tylko podwyższyć swe znaczenie polityczne i ugruntować swe pretensje, że jest suwerenem. Katolicy niemieccy, powiada Traub, chcą widzieć w Papieżu tylko głowę swego Kościoła, a nie czynnik polityczny. Papież chce zresztą mocarstwu zaproponować, aby miejscem wymiany dla jeńców była Bazylea.

Włosi w Albanii.

(P. B. K.) „Giornale d'Italia” donosi z Walony pod dniem 7 stycznia: Wyładowanie w Walonie wojska włoskie zajmują pozycje obronne. Kilka osób, które bez postępowania sądowego aresztowano, zostały uwolnione i oddane w ręce władz cywilnych. W Draczu położenie coraz trudniejsze. Wiadomości tam nadeszłe świadczą, że zachodzi niebezpieczeństwo życia dla Essada, gdyby się dostał w ręce powstańców.

List pasterski kardynała Mercier.

(P. B. K.) Norddeutsche Allg. Zeitung ogłasza: Arcybiskup Mecheln, kardynał Mercier, wydał list pasterski, który według jego wskazówek dnia 1-go stycznia i w niedzielę następne miał być odczytany w kościołach. List pasterski oprócz religijnych zawiera szereg napomnień politycznych, nieliczących z obecnym stanem zabrania Belgii. Wskutek tego władze niemieckie miały obowiązek wystąpić przeciwko rozpowszechnianiu tego listu. Gdy kardynałowi zwrócił na to uwagę generalny gubernator, tenże ustnie i piśmiennie oświadczył, że bynajmniej nie miał zamiaru działać podburzająco, przeciwnie, chciał uspokoić ludność i wezwać ją, oszczędzając jej poczucie narodowe do posłuszeństwa dla władz niemieckich i zewnętrznego podporządkowania się pod istniejącą władzę niemiecką. Ponieważ jednak generalny gubernator list pasterski inaczej osądził, kardynał nie obstaje przy tem, aby duchowieństwo list pasterski dalej odczytywało i rozpowszechniało. Generalny gubernator już przedtem zakazał rozpowszechniania listu pasterskiego po kościołach. Przez to sprawa ta uważana może być za załatwioną.

Przegląd polityczny.

(P. B. K.) Dnia 8-go stycznia w sejmie pruskim odbyły się narady wstępne, jak ma się traktować narady nad obradami etatu, aby odbyły się godnie i odpowiednio czasom wojennym. Potem u pruskiego ministra odbyły się narady co do wniesienia etatu i obrad nad nim. Nowy etat jest oczywiście trudno przedłożyć, gdyż rządy poszczególnie, szczególnie kolej, kopalnie rządowe itp. absolutnie nie mogą dać żadnych pewnych danych co do wyników ich gospodarki. Prawdopodobnie rząd w starym etacie poczyni zmiany, które już teraz dają się stwierdzić i stary etat z temi zmianami przedłoży sejmowi. Nie może być oczywiście mowy, aby etat taki mógł być obrazem gospodarki i finansów państwa.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Wedle spisu dodanego do rubryceli na r. 1915, liczy dyecezya chełmińska 849 584 dusz a samodzielnych posad duszpasterskich 298. Największą parafią jest Grudziądz, bo liczy 15 881 dusz, następują parafia Panny Maryi w Toruniu 14 725, Śliwice 11 937, Tczew 11 790, Czersk 11 495, św. Mikołaja w Gdańsku 11 000, Wrzeszcz 11 000, Chełmża 10 885, Chojnice 9835, św. Józefa w Gdańsku, Chełmno 9122, Brusy 9016, Oliwa 8975, Nowe 8263, Sopot 8240, Szotland 8000, Sierakowice 7702, Strzecz 7457, Starogard 7443, Brodnica 7262, Swiecie 7203, Król. kapł. w Gdańsku 6700, Wiele 6349. Liczba księży wynosi 560. (Obecnie 558, gdyż dwóch księży zmarło i to sp. ks. prob. Patok i sp. ks. Kamiński.) W seminaryum duchownym znajduje się 82 kleryków: 20 w czwartym (najwyższym) kursie, 15 w trzecim, 27 w drugim i 20 w pierwszym; oprócz tych jeszcze 9 młodzieńców oddaje się studiom teologicznym na uniwersytetach. (Obecnie liczby te uległy znacznej zmianie, gdyż dużo kleryków zaciągnięto do wojska).

Sióstr zakonnych znajduje się w dyecezyi chełmińskiej 317. Z reguły św. Wincentego 113, św. Karola Boromeusza 66 i 138 św. Elżbiety. Z Wincentek znajduje się w domu macierzyńskim w Chełmnie 57, w Bysławiu 9, Tczewie 11, Gdyni 3, Lubawie 9, Pelplinie 14, Wejherowie 10; Boromeuszki: w Gdańsku 40, Szotlandzie 9, w Chojnicach 17; Elżbietanki: w Kościerzynie 6, Kamieniu 9, w domu św. Anny także w Kamieniu 12, Chełmży 7, Czersku 5, Gdańsku 18, Grudziądzu I 14, Grudziądzu II 5, Wrzeszczu 7, Oliwie 5, Ostrodzie 5, Pucku 10, Starogardzie 10, Toruniu 15, Tucholi 10.

— 25-letni jubileusz kapłaństwa obchodzi 1 kwietnia ks. prob. Wiśnicki w Kościelnej Jani.

— W święto Trzech Króli, dnia 6-go bm. odprawił w tutejszym tumie sumę uroczystą najprzew. ks. biskup Augustyn, a kazanie o zbawieniu duszy ludzkiej wygłosił kaznodzieja tumski ks. kanonik Dziegielewski.

— Ks. administrator Lessel otrzymał prezentę na probostwo w Kłodawie.

Poznań.

W katedrze poznańskiej odbyła się we wtorek rano uroczysta instalacja ks. prałata i profesora dr. Władysława Hozakowskiego na kanonika metropolitalnego przy kościele katedralnym.

Sprawy polskie.

Utworzenie komitetu włoskiego celem odbudowania Polski (?). Utworzył się w Rzymie pod prezydium Gabriela d'Annunzio, senatora Augusta Murri, senatora Caetana, oraz Alberta Lombroso komitet włoski, który wziął sobie za cel odbudowanie Polski niezawisłej i niepodległej. Komitet ten postanowił na pierwszym swem posiedzeniu starać się o krzewienie idei wśród narodu włoskiego i propagowanie myśli odrodzenia Polski również i za granicą. Stosowniejszej chwili wyrwania Polaków z pod jarzma niewoli, komitet nie widzi. Komitet postara się również o to, aby w różnych miastach włoskich utworzyć się specjalne towarzystwa, któreby wzięły sobie za zadanie zaznajamiania Włochów z historią narodu polskiego i z krzywdami, jakie narodowi polskiemu od przeszło stu lat się dzieją.

Niemiecki ostmarktenferaj wydał na Nowy Rok nowy numer swego organu „Die Ostmark” zawieszono od czasu wybuchu wojny, w którym zarząd Towarzystwa tego powiada pomiędzy innymi co następuje:

„Mimo, że ludność polska na kresach wschodnich pośpieszyła pod chorągiewie nawet ponad sam przez się rozumiejący się obowiązek zadośćuczynienia służbie wojskowej, do rozwiązania Towarzystwa niema żadnego powodu, ponieważ wedle woli założycieli, jak to nawet pierwotna nazwa towarzystwa jasno wyrażała. Towarzystwo nie ma na celu zwalczania polskości, ale raczej „podnoszenia niemieczyny”.

Oświadczenie powiada w końcu, że jakkolwiek się ukształtują stosunki na wschodzie państwa, Towarzystwo pracować będzie musiało jeszcze dziesiątki lat nad osiągnięciem swego celu.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każda czytelniczka i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Na bezdomnych ofiarował p. Cz. Borys 3 mk., razem 9,00 mk.

Na kaplicę automobilową złożyła R. C. 4 mk.

Drugi wnuk Garibaldiego poległ. Oprócz Brunona Garibaldiego, który został już pogrzebany wśród wielkich uroczystości, poległ jeszcze drugi wnuk Ricciotego Garibaldiego. Temu jest na imię Constante i był adjutantem najstarszego brata Peppina Garibaldiego, który jest głównodowodzącym legionu garybaldczyków Argonach. Poincare wysłał do Ricciotta Garibaldiego telegraficzną kondolencję, w której wyraża wdzięczność i podziwienie dla garybaldczyków, którzy codziennie przelewają krew w Argonach za Francję. Zraząd miasta Paryża kazał złożyć wieniec przy pomniku Garibaldiego.

Więźnienie Luksemburżanki. (P. B. K.) „Vorwärts” donosi, że towarzysza Róża Luksemburg w tych dniach otrzymała wezwanie, aby dnia 15 stycznia stawiała się do odsiedzenia kary jednorocznej w więzieniu dla kobiet w Berlinie. Jak wiadomo, Luksemburżanka za wygłoszenie mów, w których władze dopatrzyły się wzywania żołnierzy do nieposłuszeństwa, została skazana przez sąd w Frankfurtu na rok więzienia. „Vorwärts” jest niezadowolony z zarządzenia władzy, bo widocznie się spodziewał, że Luksemburżanka zostanie uwolniona, gdyż wiadomość zaopatruje w nagłówek znamieny „Burgfrieden”.

Komitetem T. C. L. oraz innym organizacjom oświatowym donosimy, że można znowu odtań wypożyczać przezrocza. Katalogi przesyłami na żądanie bezpłatnie.

Biuro T. C. L. w Poznaniu, Strzelecka ul. 31.

Konie z Polski. Wywóz towarów z Polski jest naogół zakazany. Do tych towarów należą także konie: nie wolno ich z Polski wywozić. Mimo to różni ludzie, prawdopodobnie wskutek nieświadomości, kupują konie w Polsce i płacą za nie. Wobec tego prezes regencji opolskiej ostrzega, aby tego nie czyniono, bo koni z Polski przez granicę nie przepuści się, i ci, którzy je kupili, mogą być narażeni na straty i nieprzyjemności.

Baczność żołnierze Polacy! Nie wszystkim jest wiadomem, że teraz także żołnierze mogą czytać gazety polskie. Ponieważ bardzo wielu żołnierzy Polaków leży rannych po lazaretach i chętnieby z nudów czytali pismo polskie, przeto zwracamy na to uwagę, że chętnie darmo „Gazetę” wysyłać będziemy.

Nie potrzeba w tym wypadku osobście do nas pisać, tylko należy zwrócić się do zarządu lazaretu lub owego zakładu, w którym chorzy się znajdują i poprosić zarząd, ażeby do nas się zwrócił i zażądał przysłania gazety, a każdy zakład chętnie to uczyni.

Zatem niech żołnierze Polacy żądają „Gazety Gdańskiej”, a my im chętnie przysyłać będziemy.

Nowe 20-markówki papierowe. Ze względu na potrzebę 20-markówek wydawać rozpoczną kwity kasy pożyczkowej (Dahrlenskassenscheine) też po 20 marek.

Za 300 milionów wełny surowej znaleziono w obwodzie Roubaix (we Francji) po przedalnicach, które nie są czynne. Wskutek tego wełnę zaczęto wywozić do Niemiec. Francuskim fabrykom nieczynnym pozostawia się pokwitowanie na odebraną wełnę, uprawniające do zapłaty wartości.

Śliwice. Pewnego 80-letniego staruszka podejrzewano, że przechowuje większą ilość gotówki w złocie, lecz wszelkie usiłowania, by zamienić złoto na papiery spełzy na niczem. Wzięto się więc na sposób i posłano do mieszkania starca dwóch policyjantów, którzy zapytali się go czy przypadkiem nocą złodzieje go nie okradli. Pod wpływem obawy i zdenerwowania, nic nie przeczuwający staruszek pobiegł szybko do — „swego banku” — w postaci łózka i wydobyl z kryjówki garnek okurzony, w którym znajdowało się 3560 marek w 20 markówkach złotych. Ulegając krasnomówczej wymowie urzędników, starzec dał się namówić na zmianę brzęczącej monety na lżejszą papierową. — W „banku” — garncu pieniądze przeleżały już podobno przeszło 20 lat.

STAROPOLSKA.

Bytom. Dnia 16 listopada aresztowany i we więzieniu śledczym osadzony został dozorca maszyn Józef Jonek z Bogucic, ponieważ macocha jego, mieszkająca w Gliwicach doniosła władzy, że miał uprawiać szpiegostwo na rzecz Rosji. W sądzie wojennym okazało się, że oskarżenia macochy są całkiem nieprawdziwe i prawdopodobnie pochodzą ze zemsy nieuzasadnionej. Sąd uwolnił oskarżonego a macosze zapowiedział, że ma napewno oczekiwać procesu o fałszywe posądzenie i o odszkodowanie, które zapłacić będzie trzeba Jonkowi za utratę zarobku w czasie więzienia śledczego. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. O tem trzeba wszędzie i zawsze pamiętać.

Król. Huta. Ceny najwyższe środków spożywczych ustalono tu jak następuje: wyborowa mąka pszenna (Kaiserauszug) 25 fen. funt, mąka pszenna 23 fen., mąka żytnia 20 fen. funt, a przy odbiorze 10 funtów lub więcej 19 fen. funt, cukier mialki 25 fen. funt, cukier w głowach 26 fen. funt, cukier kostkowy 27 fen., cukier krystalowy 28 fen. funt; sól 11 fen. funt; słonina 1,10 mk. funt; ziemniaki 3 mk. ceninar; bułki na 10 fen. mają ważyć 180 gramów, a chleb za 50 fen. ma ważyć 2 funty i 300 gramów.

DAJSZE STRONY.

Berlin. Od pewnego czasu rozpoczęli złodzieje berlińscy na dobre swój sezon. Niema bowiem dnia, ażeby nie donoszono o kilku złodziejstwach. Nie-

ktorzy złodzieje nie należą widocznie do tej wyspecjalizowanej branży i przymują każdą pracę, jaka im się pod rękę nawinie...

Gdy bowiem w jednym z ostatnich dni zajechał pewien doróżkarz swym automobilem na swe miejsce przy Prinz-Louis-Ferdinandstr. i na chwilę wszedł do restauracyi, skorzystał z tego złodziej, wskoczył na wóz i pełną siłą ruszył z miejsca. Szofer wcale tego nie zauważył i gdy wyszedł na ulicę, wozu już nie było. Pomimo natychmiastowego poszukiwania i przeglądania garaży, warsztatów itp. nie zdołano dołąd woza odnaleźć.

— Pewien rezerwista nazwiskiem Max Bölter, mieszkający przy Schulstr. 27, przybył do domu, ażeby jeszcze trochę wypocząć po chorobie z powodu rany, jaką odniósł na zachodnim placu boju. Bölter ożenił się dopiero w kwietniu i zeszłego roku musiał zaraz na początku wojny wyjeżdżać w pole.

Niezadługo miał znowu stanąć do swego obowiązku. W czwartek podpadło rodzicom pani Bölter, którzy mieszkali w tym samym korytarzu, że młodzi nie dają wcale znaku życia. Pod wieczór otworzono gwałtem drzwi, a wchodzącym przedstawił się straszny widok. Mąż i żona leżeli na łóżku bez życia a łóżko umajone było w zieleń i kwiaty, które młoda para sama sobie przedtem umiała, a potem zażyli arszeniku. Co było powodem tego kroku, na razie nie zdołano stwierdzić.

Berlin, dnia 9 stycznia 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 683 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 57-60 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 51-55 mk.

Stadników 1369 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 44-47 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 00-00 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 36 mk.

Jaloszki i krowy 2051 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 51-54 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 47-51 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 42-46 mk., IV kl. umiarkowanie; pasione krowy i jaloszki 30-34 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 28 mk.

Cieląt 298 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 73-74 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 62-70 mk., IV kl. 52-60 mk., poślednie ssaki 35-50 mk.

Owce 5613 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 53-56 mk., II kl. tuczne tuczne skopy 48-52 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 35-50 mk., IV kl. owce z nizin 0'-00 mk.

Świn 22318 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 66-69 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 64-68 mk., IV kl. mięsiste 60-64 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 56-60 mk., VI kl. maciory 60-62 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Mały i wielki

Katechizm

dla
dyecezyi chełmińskiej
po 30 i 50 fen.
poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”

Książki kaszubskie!

O Panu Szorlińskim co do Pucka po sece jachol

na papierze ki dowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,— „
Jak w Koscerznie kesce ygo obrele —,75 „
Jaslek z Knieji —,25 „
Kaszuba pod Włdnem —,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu —,90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakovanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w Kielnie w lokalu
p. Lehmann
w wtorek, dnia 19-go stycznia 1915 r.
o godzinie 3-ciej po południu.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1914, uchwała co do czystego zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie nadzorczej.
2. Wybór 1 członka do Rady Nadzorczej.
3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego z d. 2. 5. 1889.
4. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1914 wyłożone w lokalu bankowym.

Kielno, dnia 8 stycznia 1915 r.

Bank ludowy

Eingetr. Genossensch. m. unbeschr. Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

F. Hoppe, wiceprezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt
in Kölln Wpr. im Lokale des Herrn Lehmann
Dienstag, den 19. Januar 1915
nachmittags 3 Uhr.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht pro 1914, Verteilung des Reingewinnes, Annahme der Bilanz, Decharge für Vorstand und Aufsichtsrat.
2. Wahl 1 Aufsichtsratsmitgliedes.

3. Beschlussfassung betreffend § 49 des Gen.-Ges. vom 2. Mai 1889.
4. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1915 liegt vom 10. Januar 1915 im Banklokale aus.

Kölln Wpr., den 8. Januar 1915.

Bank ludowy

Eingetr. Genossensch. m. unbeschr. Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat:

Fr. Hoppe, stellvertr. Vorsitzender.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Fr. Wollwebergasse 4 III
wykonuje

weselką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specjalność: Rowerendy, rzymskie i płaszcze dla Wszech.
Duchowieństwa.

Reperacye przy skorej usłudze dobrane i tanio.

SMAKOSZE

żądamy wszędzie

znakomity markę miłą

MILIARD

Wszędzie do nabycia.

W. Prusinkiewicz, Starogard

fabryka papierosów i skład cygar.

J. Bock Starogard

w rynku

hurtowny handel win

poleca

swe obfite zapasy

win górnowęgiełkich

w beczkach oryginalnych i odstale na
w rozmaitych odcieniach

Wina: bodorskie, czerwone i białe-
skie, mozelskie i szampańskie.

Uczennice

przyjmują wciąż

fabryki cygar

Loeser & Wolff

Starogard

Ebląg, Brunsberki
Malbork.

Poszukuję od lutego

2 żonaty

parobków do koni

z szarwarkiem.

Knisko

Baldowo — Baldau
bei Dirschau.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Ktoby sobie maszyn

do szycia lub koła życoży

niechaj mi kartę napisze

pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfinerstr. 2.

Polecamy:

gospodynie i służące

Pozatem każdy poszukują-
cy zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi

niechaj się zgłaszają do na-
zego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis

für den Kr. Pr. Stargard.

Telefon nr. 278.

70 pięknych powieści
za 1 markę

Duchy morza. Dja-
belska ujeżdżalnia. Pokutujący
złoty. Przez śmierć do mają-
tku. Łapa diabła. Piekietne wro-
ta. Kof czarownicy. Tajemnica
Sybiraczki. Smok w Smogorz-
wie. O szynkarce i 4 złodziejach.
Niebieska dama. Potępieniec. O-
kropne zdarzenie. Kobieta w
masce. Bal żydowski. W gradzie
kul. Kof z gwiazdami i piecuch.
Powrót z wojny. Na polu bitwy.
Baby w drodze. Dowcipny głu-
piec. Krwawa plama w zamku
koźmińskim. Złote kędziory.
Śmierć w kadzi. Skradzione bry-
lanty. Podróżujące dzwony. Za-
mek na Spizu. Wigilia nowego
roku. Jenerał przykuły do pieca.
Cud błog. Beraarda w Poznaniu.
Zydz i obrócenie w kamień. Cu-
downe źródło. Lekarstwo na
kłótnie żony. Sumienny post.
Wielka tajemnica. Romans w li-
stach. Niedoszła walka. Na ba-
gnety. Zapadła kaplica w Ry-
czywole. Żony b-kiem wylażą.
Kamień św. Jadwigi itd.

Wszystkie te 70 powieści
koszt. tylko 1,20 mk. z fr. prze-
syłką. Poleca i przes. odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań O. G. Posen, Posadowsky-
strasse 39.

Kto się powoła na to o-
głoszenie otrzyma jeszcze dar-
mo bardzo zajmującą powieść
z obrazkami „W stalowej tru-
male, czyli zatępieni w podwod-
nej łodzi na dnie Oceanu“

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen
„Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną“ für
das erste Quartal 191... und zahle an Abonnement
1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt:

den 191...

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placac

4 i 4 1/2 procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD

Piżorski.

Plac.

Błockowski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem

4 1/2% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto rzeszy i płacimy

3% od dnia wpłaty.

Blizszych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt

S. Tefelski.

S. Kindermann.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

placac od takowych za wypowiedzeniem 3-miesię-
cznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD

Fr. Czarn.

M. Janicki

L. Lniaki.

Pomiary, niwelacje, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Ze względu na zastój w pracy z
powodu wojny będą biur. nasze tym-
czasowo tylko przed połu-
dnem otwarte.

Adwokaci i notariusze w Starogardzie.

Plewy rzanne, jęcz-
mienne i grochowe

poleca tanio

Górski — Miratki.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

Łęg — Long Wpr.

placi

od depozytów 4 i pół proc.

za trzymiesięcznym wypowiedzeniem

należy do Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu

istnieje już 14 lat

ma 845 członków którzy całym majątkiem za

pewność odpowiadają,

obróć dwa i pół miliona marek.

Zarząd i Rada Nadzorcza posiadają 300 000 marek

majątku własnego.

Zarząd:

Bruski.

Wąs.

Babiński

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości placac od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle ugody i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzenia

Kównież udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel i

świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej

po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej

ZARZĄD

Cz. Nagórski

Fr. Nagórski. Fr. Scharmach

właśc. fabryki i drogerii

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w LUBICHOWIE

pod kontrolą patronatu i płaci za depozyty, czyli o
oszczędności stosownie do wypowiedzenia

4 i 4 i pół procent

Pożyczek udziela po 5 i pół procent.

Bank otwarty w poniedziałki, środy i czwartki od
8—12 przed poł.

Zarząd

Gorecki.

Mechliński.

Witt.

Kuratus: Ks. Byczkowski.

Bekanntmachung.

Die Stelle eines

Hilfsnachtwächters

ist für die Dauer des Krieges zu besetzen.

Gesunde und kräftige Bewerber wollen ihre Ge-
suche unter Beifügung von Lebenslauf und Zeugnissen
und Angabe der Vergütungsansprüche umgehend bei
uns einreichen, beziehungsweise sich persönlich
melden.

Pr. Stargard, den 2. Januar 1915.

Der Magistrat.